

POSTANOWIENIE

Dnia 29 grudnia 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marek Siwek

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.
po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 29 grudnia 2021 r.,
sprawy M. J.
skazanego z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.
z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę
od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 7 maja 2021 r., sygn. akt II AKa (...)
utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w W.
z dnia 29 kwietnia 2020 r., sygn. akt XVIII K (...)

p o s t a n o w i ł

- I. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- II. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego obciążyć
skazanego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Okręgowego w W. z 29 kwietnia 2020 r., sygn. akt XVIII K (...), uniewinniono M.J. od popełniania czynu zarzucanego mu w pkt I aktu oskarżenia, kosztami postępowania w tym zakresie obciążając Skarb Państwa (pkt I), zaś w pkt II tego wyroku, skazano go za czyn z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., na karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności; zwolniono oskarżonego od pozostałych kosztów postępowania przejmując je na rachunek Skarbu Państwa (pkt III).

Apelację od tego orzeczenia złożył obrońca oskarżonego, który zaskarżył je w zakresie rozstrzygnięcia z pkt. II w całości. Sąd Apelacyjny w (...) wyrokiem z 7

maja 2021 r., sygn. akt II AKa (...), wyrok w zaskarżonej części utrzymał w mocy, zwalniając jednocześnie M. A. J. od ponoszenia kosztów postępowania apelacyjnego.

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego wniosła obrońca M. A. J., która zaskarżając to rozstrzygnięcie w całości, zarzuciła:

1. rażące naruszenie prawa procesowego, tj. art. 167 k.p.k. mające istotny wpływ na treść orzeczenia, polegające na oddaleniu wniosku dowodowego oskarżonego M. J. i jego obrońcy o przesłuchanie na rozprawie apelacyjnej pokrzywdzonego R. D., mimo, że świadek nie został przesłuchany podczas rozpraw przed Sądem I instancji a jego zeznania mają istotne znaczenie dla oceny wiarygodności wyjaśnień i zeznań A. P. stanowiących podstawę ustaleń Sądu Apelacyjnego dotyczących winy M. J.,
2. rażące i mające istotny wpływ na treść orzeczenia naruszenie art. 6 k.p.k. w zw. z art. 6 ust. 3 lit c Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności i art. 451 k.p.k., polegające na odmowie sprowadzenia M. J. na rozprawę apelacyjną i przeprowadzeniu postępowania odwoławczego bez udziału oskarżonego, mimo wniosku M. J. o doprowadzenie go na rozprawę apelacyjną, co uniemożliwiło skazanemu zajęcie stanowiska w sprawie i spowodowało ograniczenie jego prawa do obrony, także
3. rażące naruszenie prawa procesowego, tj. art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., mające istotny wpływ na treść orzeczenia, polegające na niedostatecznym rozważeniu przez Sąd odwoławczy wszystkich wniosków i zarzutów wskazanych w środku odwoławczym i utrzymaniu w mocy orzeczenia Sądu I instancji pomimo, iż wydanie wyroku przez Sąd I instancji poprzedzone zostało poważnymi uchybieniami procesowymi, a mianowicie naruszeniem artykułów 7 k.p.k., 410 k.p.k. i 424 § 1 pkt 1 k.p.k.

Podnosząc powyższe zarzuty obrońca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

Prokurator Okręgowy w W. w pisemnej odpowiedzi na kasację wniosł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy, zważył co następuje:

Kasacja jest oczywiście bezzasadna, dlatego podlegała oddaleniu na posiedzeniu bez udziału stron zgodnie z treścią art. 535 § 3 k.p.k.

Zacząć należy od tego, że w przedmiotowej sprawie nie doszło do naruszenia wskazanych w kasacji przepisów postępowania, zaś przeprowadzoną przez Sąd Apelacyjny kontrolę odwoławczą, należy ocenić jako spełniającą wszelkie wymogi rzetelności. Nie ma bowiem najmniejszych wątpliwości co do tego, że nie tylko sumiennie rozpoznano wszystkie zarzuty apelacyjne, w których w głównej mierze kwestionowano ocenę poszczególnych dowodów, jak i przyjęte na ich podstawie ustalenia faktyczne, które finalnie doprowadziły do przypisania M. J. czynu z art. 158 § 1 k.k., ale równie starannie i przekonująco wyjaśniono powody swojej decyzji. Z tej argumentacji wynika jasno, że wszelkie próby obrońcy zdezwuowania relacji A. P. i E. S. (współsprawców) nie mogły być skuteczne, a Sąd I instancji miał uzasadnione podstawy do obdarzenia tych zeznań mianem wiarygodności. Jak zaznaczano przy tym, brak okazania E. S. wizerunku oskarżonego oraz nierozpoznanie M. J. po 8 latach na rozprawie, nie rzutowało negatywnie na wartość dowodową tych depozycji, a tym samym nie doprowadziło sądy powszechnie orzekające w sprawie do przekonania o niewinności oskarżonego. Zauważyć wszakże należało, że A. P. w sposób jednoznacznie pewny zidentyfikował oskarżonego, jako trzeciego mężczyznę o ps. „U.”, biorącego udział w pobiciu R. D..

Sąd odwoławczy, wbrew twierdzeniom skarżącej, dokonał również weryfikacji oceny zeznań A. P., zwłaszcza w kontekście statusu małego świadka koronnego czy osoby pretendującej do nadzwyczajnego złagodzenia kary. Jak akcentował, zeznania tego świadka były w pełni wiarygodne i szczere, a co najistotniejsze potwierdzały je także inne dowody. Obaj wskazani wyżej świadkowie spójnie opisali okoliczności pobicia pokrzywdzonego, konsekwentnie podkreślając, iż dokonano tego czynu na zlecenie wobec odmowy płacenia haraczu. Jak wynika z kolei z uzasadnienia Sądu Okręgowego bez wpływu na ocenę wiarygodności zeznań A. P. miała okoliczność obciążenia w innej sprawie prowadzonej przed Sądem Okręgowym (sygn. akt XVIII K (...)) K. M., w celu ochrony najbliższego członka rodziny – brata, skoro świadek i tak w konsekwencji ujawnił prawdę. W tej

sprawie jednak nie miał najmniejszych powodów, by bezpodstawnie obciążać czy chronić kogokolwiek, skoro współsprawcy pobicia R. D. są osobami zupełnie obcymi dla niego (część 1.1.1.-1.1.3).

Zastrzeżeń Sądu Apelacyjnego nie budziła także ta część oświadczeń wspomnianych świadków, w której utrzymywali, że nie znali dość dobrze oskarżonego i kojarzyli go wyłącznie z pobiciem pokrzywdzonego, gdyż spotykali się wcześniej kilkakrotnie tylko w tym celu. Znajomość ta nie może być jednak uznana za zupełnie incydentalną, uniemożliwiającą im rozpoznanie M.J..

Przytoczona zaledwie szczątkowo argumentacja potwierdza więc, że Sąd Apelacyjny dokonał wnikliwej i wszechstronnej kontroli orzeczenia Sądu I instancji zarówno pod kątem oceny poszczególnych dowodów jak i ustaleń faktycznych, tym samym czyniąc twierdzenie obrońcy o naruszeniu art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. zupełnie bezpodstawnym.

Przypomnieć w tym miejscu należy, że podstawy wniesienia kasacji o jakich mowa w art. 523 § 1 k.p.k. to nie tylko wymóg formalny, ale przede wszystkim również obowiązek wykazania i uzasadnienia rzeczywistości popełnienia wskazanych w tym przepisie naruszeń z art. 439 k.p.k. albo innego rażącego naruszania prawa jeśli mogło mieć ono istotny wpływ na treść wydanego orzeczenia. Zarzut istnienia tej rangi uchybienia, sformułowany wyłącznie na potrzeby wniesienia kasacji, a sprowadzający rolę Sądu Najwyższego do „trzeciej instancji”, nie może być zatem skuteczny.

Zarzut z pkt. 1 kasacji, w którym obrońca podniosła rażące naruszenie prawa procesowego, tj. art. 167 k.p.k., także okazał się bezzasadny. Zauważyć przede wszystkim trzeba, że zarzut ten jest wewnętrznie sprzeczny, gdyż z jednej strony jego autorka zarzuca Sądowi odwoławczemu brak podjęcia inicjatywy dowodowej z urzędu, z drugiej zaś kwestionuje zasadność oddalenia wniosku dowodowego M. J. i jego obrońcy o przesłuchanie na rozprawie apelacyjnej świadka R. D.. Tymczasem w sytuacji, gdy Sąd Apelacyjny oddalił taki wniosek w oparciu o przepis art. 170 § 1 pkt 3 k.p.k., co dostrzega przecież skarżąca, to tym samym nie mógł dopuścić się obrazy art. 167 k.p.k. w odniesieniu do tego samego dowodu. W przepisie tym wskazuje się podmioty dysponujące inicjatywą dowodową, w tym na możliwość działania sądu z urzędu, ale w sytuacji tylko braku takiej inicjatywy stron

postępowania. W przedmiotowej sprawie Sąd II instancji wypowiedział się natomiast w zakresie celowości przeprowadzenia wnioskowanego dowodu, oddalił go jako nieprzydatny do stwierdzenia danej okoliczności, dlatego nie można było jednocześnie oczekiwać, że poweźmie taką inicjatywę, tym razem z urzędu. Należy także podkreślić, że przepis art. 167 k.p.k., nakłada w omawianym zakresie na sąd obowiązek dopuszczenia dowodu, gdy przeprowadzenie go jest niezbędne dla wyjaśnienia istotnych okoliczności sprawy. Warunkiem skuteczności zarzutu kasacyjnego naruszenia tej normy, jest zatem wskazanie na obiektywnie istniejące powody, dla których takiej inicjatywy nie pojęto, a podjąć należało.

Dodatkowo przypomnieć należy, że jak ustalił Sąd II instancji, błędem Sądu Okręgowego było oddalenie wniosku dowodowego o bezpośrednie przesłuchanie świadka R. D., zwłaszcza że tryb z art. 350a k.p.k. nie znajdował w tej sprawie zastosowania. Tym niemniej, uchybienie powyższe nie miało wpływu na treść wydanego w tej sprawie rozstrzygnięcia. Postawa pokrzywdzonego była jednoznaczna, iż nie jest on zainteresowany postępowaniem, nie chce też brać udziału w czynnościach. Pokrzywdzony nie złożył wniosku o ściganie sprawców swojego pobicia, nie był również w stanie rozpoznać żadnego z nich. Obecne twierdzenie obrońcy, że świadek mógłby i jest gotów złożyć zeznania zaprzeczające udziałowi M. J. w jego pobiciu, jest nieprzekonujące choćby z tego powodu, że jak wynika z okoliczności tej sprawy, do zdarzenia doszło w nocy a napastnicy, w tym E. S. i oskarżony, mieli nałożone kominiarki. R. D. będąc przesłuchiwany zeznał, że sprawcy raczej byli zamaskowani dlatego nie kojarzy ich twarzy. Te relacje potwierdzały także zeznania S. i P., gdyż tylko ten ostatni, jako osoba nieznana pokrzywdzonemu, nie ukrywał twarzy. Nie dość więc, że wniosek R. D. o jego przesłuchanie wpłynął do Sądu II instancji już po rozprawie 14 maja 2021 r., to jeszcze zawarte w tym piśmie zapewnienie o tym, że M. J. nie jest sprawcą jego pobicia, gdyż z pewnością pokrzywdzony byłby w stanie go zidentyfikować, jest zupełnie niewiarygodne. Zeznania tego świadka, które od samego początku były korzystne z punktu widzenia interesów M. J., wbrew sugestii obrońcy, nie podważały wartości relacji A. P., a tym bardziej nie uwalniałyby skazanego od odpowiedzialności za przypisany mu czyn. Należy także przypomnieć skarżącej, że Sąd Apelacyjny nie czynił w tej sprawie własnych ustaleń faktycznych, a to

powoduje, że stanowisko co do ustaleń tego Sądu dotyczących winy M. J. jest chybione.

Nietrafny okazał się także zarzut z pkt. 2 kasacji. Decyzja Sądu Apelacyjnego w (...) o niedoprowadzaniu M. J. na termin rozprawy apelacyjnej była działaniem w granicach prerogatywy wynikającej art. 451 k.p.k. Zgodnie z tym przepisem sąd odwoławczy, na wniosek oskarżonego pozbawionego wolności złożony w terminie 7 dni od daty doręczenia mu zawiadomienia o przyjęciu apelacji, zarządza sprowadzenie go na rozprawę, chyba że uzna za wystarczającą obecność obrońcy. Wniosek złożony po terminie podlega rozpoznaniu, jeżeli nie powoduje to konieczności odroczenia rozprawy.

Jak wynika z akt przedmiotowej sprawy oskarżony z dużym wyprzedzeniem został powiadomiony o terminie rozprawy apelacyjnej, wniosek o sprowadzenie go na jej termin, złożył dopiero na kilka dni przed tą datą. Słusznie zatem nie uwzględniono jego wniosku zważywszy, że sprowadzenie oskarżonego na rozprawę wiązałoby się w istocie z koniecznością jej odroczenia, skoro w międzyczasie wypadało również kilka dni wolnych od pracy (długi weekend majowy). Jeżeli więc obrońca chce wykazać, że udział M. J. w rozprawie apelacyjnej był niezbędny, a jego nieobecność w sposób rażąco naruszała treść art. 451 k.p.k., to tym samym zobligowana była również do wykazania, jakie to zaniechanie Sądu odwoławczego wywarło merytoryczny wpływ na zaskarżone rozstrzygnięcie w rozumieniu art. 523 § 1 k.p.k. W tej materii nie jest bowiem wystarczające powołanie się na rzekome naruszenie prawa do obrony (art. 6 k.p.k.) ani również art. 6 ust. 3 lit c Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Tymczasem żaden z przytoczonych przez obrońcę motywów tego wymogu nie spełnia bo i spełnić nie może, skoro podjęcie decyzji o niesprowadzaniu oskarżonego na rozprawę było uzasadnione okolicznościami wymienionymi w art. 451 k.p.k., a procesowe interesy oskarżonego były zabezpieczone przez jego obrońcę. Sąd Apelacyjny nie naruszył powołanego przepisu, gdyż to oskarżony, podejmując zbyt późno decyzję o zamiarze uczestnictwa w rozprawie odwoławczej, podjął ryzyko, że z powodów organizacyjnych nie będzie to możliwe. Nie było przeszkód, ani dla oskarżonego, ani dla jego obrońcy, by ustalić wyrażenie woli udziału w rozprawie odwoławczej w

zakreślonym terminie, wględnie na tyle wcześniej, by sprowadzeniu oskarżonego nie sprzeciwiały się względy organizacyjne związane z odbyciem się rozprawy. Zaniechanie podjęcia możliwych czynności przez stronę procesu nie może skutkować następnie przerzucaniem przez nią odpowiedzialności za to zaniechanie na sąd, przed którym sprawa się toczy. Skoro zatem w realiach sprawy Sąd Apelacyjny nie uchybił żadnemu z obowiązków przewidzianych w art. 451 k.p.k., nie sposób twierdzić, że doszło do naruszenia tego przepisu.

Z tych względów kasacja została uznana za oczywiście bezzasadną, o czym rozstrzygnięto w pkt. I postanowienia, zaś o kosztach postępowania kasacyjnego w pkt. II, zgodnie z art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 637a k.p.k.